

Antonio Bioni

HYPSIPILE [ISSIPILE]

DRAMT MUZYCZNY

Libretto: Pietro Metastasio

Tłumaczenie na język polski: **DOROTA SAWKA**

ROZMÓWCY:

TOANTE [TOAS], król Lemnos, ojciec Hypsipile
ISSIPILE [HYPSIPILE], ukochana i naręczona Jazona
EURINOME [EURYNOME], księżna wdowa królewskiej krwi,
matka Learka
GIASONE [JAZON], księżę Tesalii, ukochany i naręczony
Hypsipile, przywódca Argonautów
w Kolchidzie
RODOPE, zauszniczka Hypsipile i oszukana ukochana
Learka
LEARCO, syn Eurynome, zakochany w Hypsipile,
odrzucony przez nią

Statyści: żołnierze i rycerze lemnijscy z Toasem,
kobiety - bachantki i amazonki - z Hypsipile i Eurynome,
Argonauci z Jazonem, piraci z Learkiem

Akcja dzieje się na [wyspie] Lemnos.

STRESZCZENIE

Mieszkańcy Lemnos, wyspy [na Morzu] Egejskim, zajęci wcześniej wojną w pobliskiej Tracji, a następnie zwabieni posiadaniem własnych zdobyczy i miłością kuszących nieprzyjaciółek, nie dbali przez długi czas, by wrócić do ojczyzny ani do opuszczonych żon. Stąd te, rozgniewane tak gorzką wzgardą, zmieniły nieodwzajemnione uczucie w najsroższy gniew. W końcu Toas, król i przywódca Lemnijczyków, pragnąc być obecnym na ustalonym ślubie swojej córki Hypsipile z Jazonem, księciem Tesalii, przekonał ich do powrotu do ojczyzny. Podobna wieść przyjęta została z niechęcią przez kobiety z Lemnos, ponieważ, poza pamięcią o dawnych zniewagach, szerzyła się wśród nich [pogłoska], że niewierni mężowie sprowadzają z Tracji znienawidzone rywalki, by tryumfowały w obliczu zdradzanych żon. Stąd gniew i zazdrość, które przerosły w furję, doprowadziły następnie do okrutnego planu, by zabić wszystkich zaraz po ich przybyciu, udając czułe powitanie i pozwalając się zastać przy przygotowaniach do obchodów świąt Bachusa, żeby zamieszanie wynikłe z hałaśliwych obrzędów pokryło się i zmieszało z tumultem i krzykami, które musiały dać się słyszeć w trakcie dokonywania rzezi. Hypsipile, która wzdragła się przed przelaniem krwi ojcowskiej, a nie miała sposobności uprzedzić Toasa o niebezpieczeństwie, zanim ten przybił do brzegów Lemnos, udając furję taką jak u pozostałych, przyjęła ojca, ukryła go i udawała, że już go zabiła. Kosztowało jednak wiele cnotliwą [lub: mężną] księżniczkę to miłosierne kłamstwo, ponieważ, uwierzywszy w nie, Jazon pod jego wpływem nabrał do niej odrazy i wyrzekł się jej, a gdy kłamstwo się wydało, naraziło ją to na gniew zawiedzionych towarzyszek. Przywódczynią i podżegaczką kobiecego spisku była okrutna Eurynome, której gniew, poza wspólnymi wszystkim,

miął też inne, dawniejsze przyczyny. Learco, syn tejże, kochający od dawna Hypsipile, gdy poprosił ją o rękę i dostał kosza, spróbował w końcu, lecz bez powodzenia, porwać ją. Po czym, zmuszony uciekać przed gniewem Toasa, oddał się z Lemnos i rozpuścił pogłoskę, jakoby zabił się z rozpacz. Jego domniemana śmierć była przyczyną nieprzejednanej nienawiści Eurynome do króla; stąd później, przy powrocie Lemnijczyków, ta posłużyła się zręcznie racjami publicznymi, by ułatwić sobie prywatną zemstę. Tymczasem Learco, zrozpaczony banita, został przywódcą piratów, lecz czas ani oddalenie nie zdołały ugasić jego namiętnej miłości do Hypsipile. Do tego stopnia, że dowiedziawszy się, iż Jazon przybywa świętować ustalone wcześniej zaślubiny [z Hypsipile], [Learco] przyłynął ze swoimi ludźmi na wody Lemnos i skrycie przedostał się do pałacu, by znowu spróbować porwać księżniczkę albo przynajmniej przeszkodzić w zaślubinach. Intrygi zakochanego Learka mają duży udział w niepokojach Hypsipile, która jednak ostatecznie, po wielu perypetiach, może ujrzeć ojca bezpiecznym, podstępного złoczyńcę ukaranym, zamieszki na Lemnos ucichłymi, a wolny od podejrzeń Jazon zostaje jej mężem (Herodot, księga VI, Erato; Owidiusz, Waleriusz Flaccus, Stacjusz, Apollodor i inni).

SINFONIA

AKT PIERWSZY

SCENA PIERWSZA

Przedśionek świątyni Bachusa, odświętnie ozdobiony festonami pędów winorośli, zwisającymi z łuków i owiniętymi wokół kolumn tegoż [przedśionka], wśród których różne posągi satyrów, sylenów i bachantek.

HYPSIPILE i RODOPE, w wieńcach z pędów winorośli i zbrojne w tyrsy. Gromada bachantek w oddaleniu.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ach, przez litość dla mojego najbardziej słusznego bólu,
Rodope, przyjaciółko, biegnij, leć, śpiesz się,
ocal mi ojca. Do tych brzegów niestawnych,
powiedz mu, żeby się nie zbliżał. Wyjaw mu
spiski, rozruchy, furie kobiece.

RODOPE

A ty przed chwilą nie przysięgałaś, [że go] zabijesz?
Ja wszak cię widziałam z nieustraszonym obliczem
na ołtarzach zbrodniczych [lub: straszliwych]...

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ja wtórowałam, udając, furii Eurynome.
Widziałas, jak, szalona i okrutna,
w każdej piersi szerzyła [lub: krzewiła] swoje furie?
A kto mógł[by] strumień zatrzymać?
Podejrzana dla innych, już uwiedzionych towarzyszek,
ja nie byłabym przydatna ojcu.
Ukazywać [siebie] okrutną nauczyła mnie litość.
Przysięgały usta rodzica rzeź i ku jego
obronie tych samych bogów błagało [dost.: ponaglało] serce,
a odwaga mojego oblicza była strachem.

RODOPE

Ja także...

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Jeśli [będziesz] zwlekać, przyjaciółko, daremna jest troska.
Ach, bo bliskie portu są już okręty;
i jeśli nie [po]biegniesz...

O Boże, nadchodzi Eurynome.

RODOPE

I jak[że] ma pełne gniewu i zemsty oczy [dost.: brwi]!

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Podpowiedzcie mi, o bogowie, jakąś radę.

SCENA II

**EURYNOME z orszakiem kobiet ubranych
na sposób bachantek oraz ww.**

EURYNOME [EURYNOME]

Rodope, księżniczko,
waleczne towarzyszek, na te wybrzeża
z brzegów Tracji do nas wracają [dost.: powrót czynią]
Lemnijscy niewierni. Od nas zależy [dost.: się oczekuje],
by płci zhańbionej zniewagę pomścić.
Wracają niewdzięczni, lecz po [tym, jak] trzy razy
ujrzeli z dala od nas żniwa ponawiane [czyli: po trzech latach].
Wracają do nas, ale nam przywożą przed oczy
łożnic potajemnych owoce niestawne,
i barbarzyńskie ukochane [dost.: przyjaciółki] o malowanych
twarzach i [dzikich] zwierząt mlekiem nawykłe się żywić,
teraz dumne z [powodu] waszej urody pokonanej i zaniedbanej.
Ach, zemsty, zemsty.
Przysięgłyśmy ją; niech się dopełni.
Wielkiemu zamiarowi wszystko sprzyja.
Sprzyjająca noc, znużenie winowajców [lub: występnych],
[ku czci] boga [wyspy] Naksos [czyli: Bachusa] obrzędy hałaśliwe,
z czego zmieszane będą lamenty [dost.: płaczliwe głosy]
z okrzykami świętowania. Ojcowie, synowie,
bracia, małżonkowie niech padają zabici;
i niech będzie wśród nas wspólna zasługa lub wina. [Ten] wielki
przykład [lub: wzór] kobiecych gniewów płęć niewierną
[dost.: niewdzięczną] dochowywać wierności niech nauczy.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Tak, tak, śmiertelnie zawini [dost.: śmierci jest winna],
która litościwą się okaże.

RODOPE

(Jak udaje furię!)

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Rodope, biegnij;
wszak [lub: już] wiesz... Kiedy na brzeg
zejdą, uprzedzić wróc...

EURYNOME [EURYNOME]

Zbyteczna troska! Ja sama
z łodzi [dost.: dREWIEŃ] zeskakujące widziałam oddziały.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ty sama?

EURYNOME [EURYNOME]

Ja sama.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ach, muszę ostrzec [dost.: niech się uprzedzi] ojca.
(Chce odejść.)

EURYNOME [EURYNOME]

Dokąd biegniesz?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Na okręty. Króla chcę ja uspokoić, ukrywając
gniew mój [pod] powitaniem przewrotnym.

RODOPE

Jest za późno. Oto Toas.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

(O bogowie! Umarłam [dost.: Jestem martwa]).

SCENA III

**TOAS z orszakiem rycerzy
i żołnierzy lemnijskich oraz ww.**

TOANTE [TOAS]

Chodź, o słodka moja trosko, chodź na ojcowską pierś.

Od ciebie daleki, cały lat mój czułem ciężar;

i cały, o córko, ja czuję teraz,

gdy blisko mnie jesteś,

(Obejmuje ją.)

[jak] ciężar lat moich zmniejsza się [dost.: zaznaje ulgi].

ISSIPILE [HYPSIPILE]

(Serce mi się kraje [dost.: dzieli]).

TOANTE [TOAS]

Czemu znajduję Hypsipile tak smutną?

Jakaż oziębłość jest to

[wobec] przybycia ojca?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ach, ty nie wiesz... Panie...

RODOPE

(cicho do Hypsipile)

Milcz.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

(Jakie cierpienie!)

EURINOME [EURYNOME]

(Ach, mnie zdradza słabość jej).

TOANTE [TOAS]

Moja obecność ciebie zasmuca tak?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Nie widzisz serca, dlatego...

(Eurynome grozi Hypsipile, by nie mówiła.)

TOANTE [TOAS]

Wytłumacz się.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

O Boże.

(Eurynome jak wyżej.)

TOANTE [TOAS]

Wytłumacz się, o córko.

Jeśli ślub jest ci przykry [dost.: nie podoba ci się] z księciem

Tesalii, który za [kilka] chwil przybędzie...

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Od pierwszego momentu,

kiedy go zobaczyłam, pokochałam [dost.: uwielbiłam] go.

TOANTE [TOAS]

Może, w moim imieniu [dost.: zamiast mnie] przyzwyczajona

władac, obawiasz się, że będzie końcem twojego panowania

mój powrót? Mylisz się. Ja tutaj nie jestem już władcą ani królem.

Karz, uniewinniaj, nakazuj nagrody i kary.

[Niczego] innego nie pragnę, Hypsipile uwielbiana,
jak żyć przy tobie i jak umrzeć [z] tobą u boku.

(Obejmuje ją.)

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ojcie, już dosyć [dosł.: więcej nie].

(Całuje Toasa w prawą rękę i płacze.)

TOANTE [TOAS]

Ale co znaczy [dosł.: chce powiedzieć] ten płacz?

EURINOME [EURYNOME]

[To] jest nieunikniony [dosł.: konieczny] skutek
radości, która nagle zalewa serce [dosł.: pierś].

ARIA Toasa

TOANTE [TOAS]

Wiem, że doprowadza do płaczu
nadmiar szczęścia [lub: radości];
lecz te jej wydają mi się
łzami bólu.

I nie [da] się oszukać w pełni
rodzica wzroku,
jeśli na córki łonie
szuka dróg serca.

(Wychodzi.)

SCENA IV

HYPSIPILE, EURYNOME i RODOPE.

(Hypsipile kieruje się ku ojcu.)

EURINOME [EURYNOME]

Hypsipile.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Czego żądasz?

EURINOME [EURYNOME]

Ach, jeśli nie masz,
by ugodzić Toasa, zapału wystarczającego,
zostaw tego ciężar nam.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Czemu chcesz mi
odebrać tę chwałę?
Zaufaj mi wszak.

EURINOME [EURYNOME]

Obiecujesz wiele;
chcesz, żebym ci ufala;
ale w obliczu ojca, [że ty] bledniesz, widziałam.

5. ARIA Hypsipile

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Blednie w obozie
nawet wojownik okrutny [lub: zawzięty]
na ten pierwszy głos,
który na alarm [lub: do broni] go obudził.

Odwagi nie jest skazą
resztką trwogi,
która w ucieczce z piersi
na twarzy się zatrzymała.

(Wychodzi.)

SCENA V

EURYNOME, RODOPE

EURINOME [EURYNOME]

Rodope, dzień się kończy i nie wypada dłużej odwlekać.
Umówiony sygnał za chwilę [dost.: chwile] dam.
Lecz ty na twarzy wydajesz się zmieszana nadal!

RODOPE

Wiekowi podeszłemu [dost.: siwemu] współczuję w Toasie.
Królewski w nim stan [dost.: charakter] szanuję.

EURINOME [EURYNOME]

Ech, bo najgorszym jest z naszych wrogów.
Na ciężkim wygnaniu przez niego umarł Learco.
A ty powinnaś pamiętać o nim [naj]lepiej.
Syna w nim ja straciłam, ty ukochanego.

RODOPE

Jego zbrodnia [lub: występki]
na taką karę zasłużył[a]. Udawał, że mnie kocha,
a próbował tymczasem
Hypsipile porwać.

EURINOME [EURYNOME]

Rodope, ja widzę, że dla swojej słabości
wymówek [wciąż] szukasz.

RODOPE

Jestem kobietą w końcu.

EURINOME [EURYNOME]

A ponieważ kobietą jesteś,
strząsnąć jarzmo i zemścić się musisz.

ARIA Eurynome

Nie jest prawdą, chociaż się mówi,
że przez niebo nie został przywołony
inny przymiot [lub: zastuga] naszej płci,
jak, podobając się, rozkochiwać.

My możemy, kiedy nam się podoba,
srogie w [czas] wojny, ostrożne w [czas] pokoju,
odmieniając uroki [lub: zwyczaje] i gniewy,
przerażać i kusić.

(Wychodzi.)

SCENA VI**RODOPE, a następnie LEARCO****RODOPE**

Lecz bogowie w niebie co robią? Jednego [nawet] między nimi
nie ma, który broniłby tej ziemi nieszczęśliwej?
Och, niepomysłna nocy! O zgrozo!...
Lecz... [Wzrok mnie myli]? Learco?

LEARCO

Ach, nie zdradź [dost.: nie ujawnij] mnie.
Milcz, Rodope.

RODOPE

O bogowie! Ty żyjesz?
Wszyscy cię opłakiwali [jako] umarłego.

LEARCO

By oszukać Toasa, takie kłamstwo wymyśliłem.

RODOPE

Któż cię prowadzi, niebaczny, na zgubę?
Uciekaj.

LEARCO

Jedna chwila niech mi będzie przywołona przynajmniej,

[by] się tobą zachwycać.

RODOPE

Ech, oszukiwać mnie teraz nie jest pora, Learco.
Jest twój powrót dziełem [dost.: porywem] zazdrości.
Dowiedziałeś się [zapewne], że z księciem Tesalii Hypsipile
się wiąże; i jakąś podejrzaną [dost.: czarną] machinację szykujesz.

LEARCO

Ach, tak występny nie jestem.

RODOPE

Dosyć [dost.: Więcej nie]. Ratuń się, uciekaj. Nowy dzień
wszystkich mężczyzn zabitymi tutaj znajdzie.
Przysiężono [dost.: Przysięgło się] tę rzeź
ze [strony] znieważonych okrutnych mieszkanki Lemnos.
A to jest godzina umówiona na masakerę.

LEARCO

I ty mnie uważasz za głupiego [dost.: prostego] tak?
By przerazić mnie, znajdź argument [lub: temat] lepszy.

RODOPE

Uwierz mi; uciekaj.
[Z]gubisz siebie, jeśli [wz]gardzisz moją litością.

LEARCO

Tvoja litość nawet, wybacz mi, jest podejrzana.
[Że zostałaś] zdradzona przeze mnie, przypuszczasz i w moje
ocalenie się angażujesz [dost.: interesujesz] do tego stopnia?
Ach, nie wierzy się [dost.: słabo się wierzy]
cnocie, która [poza] zwykłą [granicę] wykracza.

ARIA Rodope

RODOPE

Ponieważ wszyscy mierzą [dost.: inny mierzy]
każdego według własnego serca,
miesza nasz błąd
winę i cnotę.

Jeśli wierzysz ty z trudem [dost.: z bólem]
[w] litość w piersi mojej,
wierzę z bólem również ja,
że zdrajcą jesteś ty.

(Wychodzi.)

SCENA VII
LEARCO sam

LEARCO

Ech, niech ja nie użyczam wiary bujdom kobiecym.
Za wszelką cenę Tesalczyka Jazona
[trzeba] przeszkodzić zaślubinom. Uzbrojona gromada
ludzi szkodzących żeglującym i nawykłych do życia z grabieży
w pobliżu brzegu czeka na rozkazy moje;
tego pałacu każdy kąt jest mi znany. Ukryty tymczasem
przed tym, co się dzieje, ja zasięgnę wieści [dost.: rady].
Niech się boi w niebezpieczeństwie, kto zaczyna upadać.
Od winy do winy tyle drogi [dost.: przejścia] przebyłem,
że wszelki wyrzut [sumienia] jest nie na miejscu teraz.

ARIA Learka

Kto nigdy nie widział, [jak] oddalają się [dost.: uciekają] brzegi,
gdy pierwszy raz przemierza fale,
sądzi, [że jest] każda gwiazda dla niego zgubna [lub: złowróżbna],
boi się każdego wietrzyka niczym sztormu,
najmniejszy ruch [o] drżenie go [przyprawia].

Lecz stawszys się znawcą, tak mało się boi,
że śpi przy szumie [dost.: dźwięku] morza, które się burzy,

albo na dziobie, śpiewając, płynie.

(Wychodzi.)

SCENA VIII

*Część królewskiego ogrodu z prostymi źródłami po bokach
i gajem poświęconym Dianie w głębi sceny. Noc.*

*HYPSIPILE, TOAS, a następnie znowu
LEARCO na stronie.*

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Oto [jesteś]my bezpieczni, o ojczyźnie. Jest to gaj poświęcony Dianie.
[Na] mój powrót czekaj, wśród tych cieni ukryty.

TOANTE [TOAS]

To jest, o córko, ślub z Jazonem [lub: Jazona]?
I to jest czułe powitanie?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ach, na skargi nie jest pora, panie.
Schowaj się.

TOANTE [TOAS]

O Boże.

(Learco na stronie)

Ty wracasz, by wystawić się na gniewy kobiece.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Naszą ucieczkę [lub: ocalenie] zapewniam [w ten sposób].
Żeby cię uważała każda [za] zabitego,
potwierdzić podstęp [lub: wybieg] musi obecność moja.

TOANTE [TOAS]

Lecz jak [masz] nadzieję Eurynome oszukać?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Spśród Lemnijczyków zabitych jednego się wybierze,
żeby, ubrany rozmyślnie w twoje królewskie szaty,
płacz mój wywołał [dost.: płaczu mojego wymagał] zamiast ciebie.

TOANTE [TOAS]

Niepewny [dost.: Mało pewny] jest podstęp litościwy.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

W końcu w niebie jest [ktoś], kto chroni królów;
jest [ktoś], kto wspiera niewinne zamiary.

TOANTE [TOAS]

Ach, bo dla nas przychylnego [dost.: szczęsnego] bóstwa nie ma.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Jeśli zresztą sprzysięgnie się wszystko na moją szkodę
i zamiast twojej krwi czyjaś [dost.: innego] furia zawiedziona
zażądałaby mojej, niech [zostanie] przelana wszak.
Przynajmniej wyniesie mnie mój los
na podobieństwo twojego. Dowie się ziemia,
że wśród ogólnego pobłądzenia
z drogi cnoty nie zesłam;
i obowiązek córki spełnię.

(Wychodzi.)

TOANTE [TOAS]

O odwago! O cnoto [lub: męstwo]!
Mysząc tylko, że takiej córki ja jestem ojcem,
wszelką inną zniewagę mojemu losowi wybaczam.
Ach, zabierzcie mi tron, odbierzcie mi życie,
a zachowajcie uczucia tak wielkie mojej córce w łonie,
miłosierni bogowie, to stracę mniej.

(Wchodzi do gaju.)

SCENA IX
LEARCO, a później TOAS

LEARCO

Co usłyszałem! Zatem prawdę Rodope mi opowiedziała.
Jaki piękny fortel, gdyby mnie zamiast ojca
przy swoim powrocie Hypsipile znalazła!
Wtedy mógłbym zwieść ją, porwać ją...
[To] jest prawda... Ale jak...
Tak. Podstęp zręczny miłość mi podpowiada. Śmiało.
Toasie. Toasie. Gdzie się ukrywa?

(zbliżając się do gaju)

TOANTE [TOAS]

(Nieznany głos powtarza imię moje.
Co by to było?)

LEARCO

(udając współczucie)
Nieszczęsna córka! Ojciec własny [dost.: sam]
niechający ją zabija!

TOANTE [TOAS]

Hej tam, co mówisz?
Kogo oplakujesz? Kim jesteś?

LEARCO

(Udaje, że go nie słyszy.)
Jeśli króla nie znajdę,
Hypsipile będzie zgubiona [dost.: siebie gubi].

TOANTE [TOAS]

Dlaczego? Mów. [To] jestem ja.

LEARCO

Chwała bogom. Uciekaj, uciekaj
z tego niegodziwego [dost.: bezbożnego] pałacu, mój królu.
Że tu się ukrywasz, już się domyśla[ją] w Lemnos.
Zaraz przybędą sprzysiężone kobiety;
i zostanie ukarana, jeśli podejrzenie się potwierdzi,
litość twojej córki.

TOANTE [TOAS]

Ja chcę przynajmniej umrzeć w jej obronie.

LEARCO

Ach, jeśli ty ją kochasz, pośpiesz się, by uciec.
Nie ma od tej obrony pewniejszej.

TOANTE [TOAS]

A [wobec] kogo za tyle troski jestem dłużnikiem?

LEARCO

Nie znasz mnie! Ja... jestem...
Ach, odejdz. Wśród tych gałęzi
widzę już połyskującą broń buntowniczą.

TOANTE [TOAS]

[Czy] uciszycie cię kiedykolwiek, okrutne gwiazdy?
(Wychodzi pośpiesznie.)

SCENA X
LEARCO sam.

LEARCO

Och, jak niebo wspiera zmyślną miłość moją!
Nieśmiali kochankowie, uczcie się ode mnie.

Mieszać zręcznie [dost.: ze sztuką] i podstęp, i śmiałość,
otrzymywać, kraść [lub: porywać],
wszystko jest chwałą dla nas.
Niechaj się zwycięży szczęściem czy sprytem,
zawsze chwały zwycięzca jest godny.

11. ARIA Learka

Każdy kochanek może nazwać siebie wojownikiem,
bo różna od tej Marsa [czyli: wojennej]
nie jest bardzo szkoła Amora [czyli: miłości].

Ten używa pochlebstw i wybiegów;
tamten wymyśla pułapki, zasadzki;
a zapomina o troskach przeszłych
jeden i drugi, kiedy jest zwycięzcą.

(Wchodzi do gaju.)

SCENA XI **Oświetlona zbrojownia, z posągami** **Zemsty na środku.** **HYSIPILE i RODOPE**

ISSIPILE [HYSIPILE]

(zatrzymując Rodope)

Posłuchaj mnie. Nie uciekaj [przede] mną.

RODOPE

Czuję [dost.: Mam] zbytnią grozę [wobec] twego okrucieństwa.

Ścierpieć nie mogę okrutnej córki,
która odważyła się splamić niegodziwy miecz [lub: sztylet]
w żyłach ojca.

Zostaw [lub: Puść] mnie.

ISSIPILE [HYSIPILE]

[A] jeśli się mylisz.

RODOPE

Oczom moim zatem mam nie wierzyć [dost.: nie uwierzę]?

W królewskiej siedzibie ja widziałam króla zabitego [dost.:
przeszytego]; i drzę jeszcze ze strachu i ze zgrozy.

ISSIPILE [HYSIPILE]

Widziałas, przyjaciółko, zamiast Toasa...

Ktoś się zbliża. Słuchaj.

W gaju na mnie czekaj poświęconym Dianie.

Poznasz tajemnicę i przydać mi się będziesz mogła.

SCENA XII **EURYNOME i też same**

EURYNOME [EURYNOME]

Spośród nas któraś zdradziła [dost.: uchybiła wierności].

ISSIPILE [HYSIPILE]

Skąd obawa?

EURYNOME [EURYNOME]

Żyje [dost.: Oddycha] jeden z naszych tyranów;
on został zauważony [dost.: zaskoczony] w tym, które z portu
prowadzi do pałacu, wąskim przejściu.

ISSIPILE [HYSIPILE]

(Ach, może [to] jest ojciec mój).

RODOPE

(Może [to] jest Learco).

ISSIPILE [HYSIPILE]

(do Eurynome)

Rozpoznać go zdołałaś?

RODOPE

(do Eurynome)

Jest znane imię jego?

EURINOME [EURYNOME]

W mroki [dost.: cienie] spowitego rozeznąć nie można.

Lecz w oręż jest wyposażony [dost.: opasany] i zdradza odwagę.

RODOPE

(do Eurynome)

Został pojmany?

ISSIPILE [HYPISIPILE]

(do Eurynome)

Został pokonany?

EURINOME [EURYNOME]

Nie. Ale wkrótce [dost.: za kilka chwil]

osaczą go kobiety oddziały.

RODOPE

(Lekkomyślny Learco!)

ISSIPILE [HYPISIPILE]

(Niebaczny ojczule!)

SCENA XIII

JAZON, z nagim mieczem ścigając
kilka amazonek, **oraz też same**.

GIASONE [JAZON]

(zza sceny)

Daremnie przed gniewem moim uciec [macie] nadzieję.

(Wchodzi.)

Oto [przed] wami...

(Chcąc zaatakować Hypsipile, poznaje ją.)

EURINOME [EURYNOME], RODOPE

O bogowie!

GIASONE [JAZON]

Narieczona!

ISSIPILE [HYPISIPILE]

Książę!

GIASONE [JAZON]

To jest przecie królewska [siedziba] Lemnos?

Czy są [to] brzegi niegościnniej Libii?

ISSIPILE [HYPISIPILE]

Ukochany książę, jakie bóstwo cię ocaliło?

GIASONE [JAZON]

Przybywam na ślub, a znajduję się wśród wojsk!

ISSIPILE [HYPISIPILE]

Przynajmniej powinieneś być uprzedzić, że przybywasz.

GIASONE [JAZON]

Właśnie [miałem] nadzieję po niespodziewanym przybyciu

[na] miłą radość [dost.: przyjemność]. Orszak towarzyszy

dlatego zostawiam na okrętach i do pałacu

podejmuję sam[otnie] drogę. Przez chmarę zbrojną

zaatakowany się czuję. Miecz ściskam,

przeganiam [tych], którzy mnie zaatakowali. Oślepiiony gniewem,

wchodzę w te progi; a kiedy wierzę,

[że] gromadę napastników

dośćignąłem, [że] ukarzę - znajduję narzeczoną.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Rodope, idź. Uprzedź,
żeby tesalskiego księcia uszanowano życie.
Nasze ślubowanie tylko Lemnijczyków obejmuje.

ARIA Rodope

RODOPE

Odchodzę i lecę,
powstrzymując tę srogą rzeszę
amazonek wojowniczych,
płonących furia.

Powiem, że twoim rozkazem [jest]
nie używać miecza
wobec tesalskiego wojownika,
bronionego przez twoje serce.

(Rodope wychodzi.)

GIASONE [JAZON]

O jakim ślubowaniu się mówi?

EURINOME [EURYNOME]

Płeć zdradziecka [dost.: niewdzięczna] została ukarana przez nas.
Nie żyje [ani] jeden spośród mężczyzn [na] Lemnos.

GIASONE [JAZON]

O gwiazdy! I jakże
wykonać się mogło tak zbrodniczy zamiar?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ułatwiły [lub: Umożliwiły] przedsięwzięcie zmęczenie i noc.
Jeden mieczowi, nadstawiając ją uściskom, pierś nadstawił;
w pucharach zatrutych [dost.: podstępnych] drugi wypił śmierć;
inny we śnie wyzionął [ducha], ugodzony;
na setki sposobów [dost.: na setkę sposobów i setkę]
przebrała się za przyjaźń zdrada.

GIASONE [JAZON]

Ja lodowacieję! A ojciec?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

On także umarł, wmieszany w rzeź ogólną.
(Jeśli ujawnię prawdę, narażę rodzica).

GIASONE [JAZON]

Zatem siedziby Furii są to.
Ach, chodź powiewami mniej okrutnymi,

(Bierze ją za rękę.)

ukochana narzeczoną, oddychać ze mną.
Bardziej szczęśliwych patronów niech mają nasze zaślubiny.
Króla zabitego [dost.: przeszytego] nie pomszczoną krew nie
pozostanie. Za to przysięgam pamiętną zemstę wszystkim bogom.

EURINOME [EURYNOME]

Imię winowajczyny wystarczy, by cię uspokoić [lub: uciszyć].

GIASONE [JAZON]

Dlaczego?

EURINOME [EURYNOME]

Droga jest Jazonowi. Otrzyma [dost.: Będzie mieć] od niego
i przebaczenie, i litość.

GIASONE [JAZON]

Będę okrutny wobec [każdej], kimkolwiek by była.
Tak niech dla mnie zachowa słodkie uczucia miłość
tej, której powierzyłem
wędzidło moich myśli.

EURINOME [EURYNOME]

Ona go zabiła.

GIASONE [JAZON]

Kto?

EURINOME [EURYNOME]

Tvoja narzeczona.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

(O Boże!)

GIASONE [JAZON]

Mów. Broń, bóstwo moje, twojej chwały.

Zbrodnia tak czarna jest prawdą czy nie?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

(Zanim odpowie, spogląda na Eurynome.)

(Jak ciężkie przejście!) [To] jest prawda.

GIASONE [JAZON]

Jak [to]!

(Puszcza rękę Hypsipile i pozostaje nieruchomy.)

ISSIPILE [HYPSIPILE]

(Trzeba [dost.: Jest przymus] wytrzymać).

GIASONE [JAZON]

Śnię czy majaczę?

Jaki głos serce mi uraził?

Hypsipile powiedziała? Jazon usłyszał?

EURINOME [EURYNOME]

Teraz niech się wypełni twoje ślubowanie.

(do Jazona)

Króla zdradzonego pomścij wszak, jeśli chcesz.

GIASONE [JAZON]

[Że też] są na ziemi dusze tak występne!

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Nie potępiaj na razie,

mój skarbie [dost.: moje dobro], narzeczonej twojej.

GIASONE [JAZON]

Odejdź, uciekaj.

Ty moją narzeczoną? Ja twoim skarbem [dost.: dobrem]? A któż

mógłby rzezią ojca jeszcze dymiącą

uściskać tę prawicę? [Że jestem], wydaje mi się,

wspólnikiem twojej zbrodni [dost.: upadku],

gdy powietrzem, którym oddychasz, także ja oddycham;

i czuję, że lodowacieję, kiedy na ciebie patrzę.

*(Odchodząc, zatrzymuje się w pobliżu na scenie
i patrzy ze zdumieniem na Hypsipile.)*

ISSIPILE [HYPSIPILE]

(Ile mnie kosztujesz, o ojczel!)

GIASONE [JAZON]

Gdzież jest [ten], kto mówi, że ujawnia oblicze

obraz serca? Wierz [tu] jej;

[na] słodycz kłamliwą tych spojrzeń fałszywych

przyjdź patrzeć.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Dlaczego na mnie patrzysz i milczysz?

ARIA Jazona

GIASONE [JAZON]

Tobie [wciąż] szukam w twarzy
okrucieństwa znaku;
lecz znaleźć go nie umiem.

Tak [bardzo] w sercu pogrzebany
nieustępliwy gniew
ukryć [lub: zamaskować] się może.

(Wychodzi.)

SCENA XIV
HYPISPILE i EURYNOME

ISSIPILE [HYPISPILE]
Słyszałaś? O Boże!

EURYNOME [EURYNOME]
Nie wzdychaj, bo tracisz
całą zasługę za czyn. I czynią zniewagę
te oznaki skruchy twojej odwadze.

(Wychodzi.)

ARIA Hypsipile

ISSIPILE [HYPISPILE]
Z serca bóstwa mojego błąd, który mnie obciąża,
śpieszmy [dost.: niech się pobiegnie] oddalić.
Nie. Najpierw ojca z opresji
trzeba wydobyć [dost.: niech się wydobędzie], a później...
Lecz tymczasem opuszcza mnie Jazon.
Ach, ten córki jest świętszym obowiązkiem.
Myślmy [dost.: Niech się myśli] o tym i zostawmy [dost.: niech się
zostawi] bogom troskę o resztę.

Okrutna miłości, o Boże, czuję cię;
miłe [dost.: słodkie] uczucia dające radość [lub: wabiące],
wy przemawiacie do smutnego serca.

Ach milczcie. W takiej chwili
nie dzielę moich myśli
między ukochanego i rodzica.

(Wychodzi.)

Koniec aktu pierwszego

AKT DRUGI

SCENA PIERWSZA

*Znowu część ogrodów królewskich z prostymi źródłami
po bokach i gajem poświęconym Dianie pośrodku. Noc.
EURYNOME i LEARCO na stronie.*

EURYNOME [EURYNOME]
Ach, bo wszędzie ja widzę jakiś posępny obiekt,
który wypomina tej duszy jej furie.
Wy, samotne grozy, przed prześladowcami
[mnie] wyrzutami [sumienia] brońcie moje serce.
Powiedzcie mi wy, że [dzięki] mnie już nie błąka się
niepomoszczony cień syna mego, że już
nie wzdycha do przeprawy [przez Lete]
i że warta jest jego spokoju moja zbrodnia.

LEARCO
(Oto Hypsipile. Śmiało).

(Wychodzi z gaju.)

EURYNOME [EURYNOME]
Ktoś się zbliża.

Bogowie! Któż [to] nadchodzi?

LEARCO

Najdroższa [dost.: Droga].

(Biorąc ją za Hypsipile, chwytając ją za rękę.)

EURINOME [EURYNOME]

(odsuwając się od Learka, przestraszona)

Kim jesteś? Co [to za] głos?

LEARCO

(Ach, pomyliłem się).

(Wraca do gaju.)

EURINOME [EURYNOME]

Ja nieszczęsna. Jaki łód przez żyły mi przebiega!

[To] jest Learka ten głos, który usłyszałam.

Ach, gdzie jesteś? Nie ukrywaj się przed moim wzrokiem.

Wytłumacz mi twój powrót.

Mów. Czego chcesz? Czemu krążysz wokół mnie?

ARIA Eurynome

Duchu [dost.: Cieniu] ukochany

drogiego syna zabitego,

nie prosz mnie o zemstę,

dostałeś [dost.: miałeś] ją już ode mnie.

Jakiż [s]pokój

i jakie wytchnienie będziesz mieć,

jeśli ci nie wystarcza krew,

która [została] przelana za ciebie?

(Chodzi niespokojna po scenie, szukając syna.)

SCENA II

HYPISPILE w pośpiechu i też sama.

ISSIPILE [HYPISPILE]

Tutaj przede mną powinna była Rodope przybyć.

(Natyka się na Eurynome i sądzi, że to Rodope.)

Oto ona. Przyjaciółko, pędź [dost.: leć] do Jazona.

Powiedz mu, że żyje król, że z nim zaraz do portu przyjdę.

Słuchaj. Mógłby Jazon ze swoimi towarzyszami

na spotkanie wyjść nam i naszą ucieczkę

zabezpieczyć w ten sposób.

(Idzie do gaju.)

EURINOME [EURYNOME]

Jaką intrygę nieznana fortuna mi odkrywa!

Rozumiem, o synu, dlaczego wokół mnie krążysz.

Ja zatem daremnie niegodziwa byłabym [dost.: będę]? Będzie żył

tyran? Ach, [niech] nie będzie to prawdą. Bo cały

ja straciłabym mojej winy owoc.

(Wychodzi rozwścieczona.)

SCENA III

HYPISPILE i LEARCO

ISSIPILE [HYPISPILE]

Oto święte drzewa, gdzie się ukrywa ukochany rodzic.

Przy pierwszym przybyciu cień, lęk, niecierpliwe pragnienie

moje kroki zmyliły. Teraz się nie mylę.

Ojczy, panie, pośpiesz się.

LEARCO

(Wychodzi z gaju.)

(Jest wszak głos to bóstwa mojego.

Odwagi. O bogowie,

bije serce, podczas gdy zbliżam się do niej).

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Chodź. Gdzie krążysz? Kroki słyszę,
a znaleźć cię nie umiem. Wśród tej grozy może...
Przecież cię spotkałam.

(Natyka się na Learka i chwytając jego rękę, biorąc go za Toasa.)

LEARCO

(Wspieraj mnie, miłości [lub: Amozie]).

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ty drżysz, o ojczyźnie! Ach, nie bój się.
Jazon nam zapewni [lub: zabezpieczy] ucieczkę. On niedawno
przybył do portu Lemnos.

LEARCO

(Biada, co słyszę!)

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Już z oddali dostrzegam blask pochodni.

LEARCO

(Ja jestem zgubiony).

ISSIPILE [HYPSIPILE]

I [że] słyszę, już mi się wydaje,
głosy mego skarbu.

LEARCO

(Wracam, by się ukryć).

(Wraca do gaju.)

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Dokąd idziesz? Czemu uciekasz? Och, jakże
dusze najmężniejsze nieszczęście [napęłnia] tchórzostwem?

SCENA IV

EURYNOME, a z nią bachantki i amazonki,
z płonącymi pochodniami i bronią, oraz ciż sami.

EURYNOME [EURYNOME]

Hej tam, otoczcie, towarzyszy, gaj wokół
i każde wyjście z ogrodu królewskiego.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

(Ach, była słuszną Toasa obawa).

EURYNOME [EURYNOME]

(do Hypsipile)

Odkryta zostałaś.

Wydać ojca.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

(Ach, wspierajcie mnie, o bogowie).

Pyta się mnie o zmarłego?

EURYNOME [EURYNOME]

Ech, na kłamstwa teraz już pora nie jest.

Jest [ktoś], kto cię słyszał, [jak] wołałaś go po imieniu
i rozmawiałaś z nim.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Niestety, [to] jest prawda. Wizerunek posępny [lub: zgubny]
wciąż mi stoi przed oczyma. W każdym miejscu
ściga ucieczkę moją. Nazywa mnie niewdzięczną,
łaje mnie, wyrzuca mi,
że ujrzał z mojej winy dzień ostatni.

EURYNOME [EURYNOME]

(Ja łowiacieję i wiem, że udaje).

ISSIPILE [HYPSIPILE]

(Ja udaję i drzę).

EURINOME [EURYNOME]

Ech, kłamstwa są daremne.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

O Boże, nie widzisz go, Eurynome, ty sama?
Spójrz na oko [dost.: brew] wezbrane furia,
mokre od płaczu, który uzewnętrznia się
z serca, kiedy się gniewa.
[Na] białe włosy patrz,
które, ciepłą krwią jeszcze ociekające,
mu opadają na twarz. Słuchaj słów.
Zobacz zachowania gniewne. Duchu [dost.: Cieniu] nieszczęśliwy,
zostałam ukarana wystarczająco. Schowaj, schowaj
pochodnię, o Boże, mroczną i czarną,
i bicze Alekto i Megiery [imiona Furi].

EURINOME [EURYNOME]

Nieszczęsna księżniczko. Ja czuję w piersi
litość dla ciebie.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

(Wzruszyła się przynajmniej).

EURINOME [EURYNOME]

Groza tych drzew
jest widziadeł uprzykrzonych nieszczęsnym gniazdem,
spalcie je, o towarzyszki. W jednej chwili
niech zmieni się [dost.: pójdzie] w popioły gaj.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ach nie, stójcie!
Bogini lasów poświęcone są te drzewa.

EURINOME [EURYNOME]

Ech, nie słuchajcie jej [dost.: niech się jej nie słucha].

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Czyli nawet bogowie przed twoją furia
bezbożną nie będą bezpieczni? [Ten] występny rozkaz -
będzie [ktoś], kto wykona?

EURINOME [EURYNOME]

Niebaczna. O, jak zdradzasz twój sekret.
Oto las, w którym ukryty jest Toas.
Idźcie, przyjaciółki, zabierzcie go na kaźń.

(Amazonki wchodzą do gaju Diany.)

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Biada mi, słuchajcie.
Nieszczęsna! Co mam robić [dost.: Co zrobię]? Bogowie z nieba.
Eurynome, litości.

EURINOME [EURYNOME]

Nad synem moim nie miał jej ojciec twój.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Jeśli tak jesteś chciwa zemsty,
otwórz mi łono, przeszyj mnie zamiast niego.
Błagająca, pokorna, oto [jestem] u stóp twoich.

(Kłęka.)

EURINOME [EURYNOME]

(Czuję, [jak] na ten płacz gniew stygnie).

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Uspokój się albo zmień przedmiot twej furii.
Na [co tylko] zawiera najświętszego dla nas
ziemia i niebo. Na prochy same
twego drogiego Learka.

EURINOME [EURYNOME]

Ach, to imię odnawia moją furie.

(Wyjmuje miecz.)

Niech umrze okrutnik [lub: tyran] i niech umrze z mojej ręki.
Nie będę zadowolona, dopóki od krwi jego
uczynionego szkarłatnym tego miecza nie zobaczę.

*(Myśli, że spotka Toasa. Ale gdy odwraca się,
ujrzawszy Learka, który zostaje wyprowadzony
z lasu przez amazonki, pozostaje nieruchoma,
a miecz wypada jej z dłoni.)*

LEARCO

Ach, matko!

EURINOME [EURYNOME]

Ach, synu!

ISSIPILE [HYPISIPILE]

Co się stało? Oślupiałam [dost.: Ja jestem z kamienia].

(Wstaje.)

SCENA V **RODOPE i ciż sami.**

RODOPE

Bogowie! Learco w łańcuchach?
Jakże go ocalić? Udawać wypada.

EURINOME [EURYNOME]

Jesteś [to] wszak ty? Jestem [to] wszak ja?

LEARCO

Tak obyś nią nie była,
na najwyższą litość, matko okrutna.

EURINOME [EURYNOME]

Ja nieszczęсна! Ciebie zabijam zatem, żeby ciebie pomścić!
Ach, wracasz do życia, żeby uczynić mnie winną twojej śmierci.
O, ileż, ileż, synu, mnie kosztuje
tych gorzkich uścisków nieludzka rozkosz [lub: szczęście]!

RODOPE

Towarzyszek, winnego do pnia przywiążcie [dost.: niech się
przywiąże]; celem niech będzie dla naszych strzał.

(Amazonki przywiązują Learka do pnia.)

EURINOME [EURYNOME]

Ach, nie, okrutne.

RODOPE

Eurynome zabierzcie [dost.: niech się zabierze] siłą gdzie indziej,
żeby nie zakłócał czynu matczyny ból.

ISSIPILE [HYPISIPILE]

Nieszczęсна matka [lub: matko]!

EURINOME [EURYNOME]

Litości, Rodope.

RODOPE

I chcesz
te same rozkazy [dost.: prawa] twoje podać w zapomnienie?

EURINOME [EURYNOME]

Hypsipile, litości.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Co zrobić mogę ja?

RODOPE

Przyspieszcie [dost.: Niech się przyspieszy] jego śmierć,
jeśli odejście odłoży choćby o chwilę.

EURINOME [EURYNOME]

Och, udręko większa od wszelkiej udręki.

ARIA Eurynome

Ach, bo, mówiąc ci „Żegnaj”,
czuję, [że] serce mi się kraje [dost.: rozdziela],
części krwi mojej,
trzewia mego tona.

Znieś [dost.: Ścierp] od [tej], która cię zabija,
znieś ostatnie uściski.
Tak umrzeć obym mogła
w twoich ramionach przynajmniej.

(Wychodzi.)

SCENA VI

HYPSIPILE, RODOPE i LEARCO

LEARCO

Widzisz w moim losie
posępne trofea twojej urody,
Hypsipile okrutna. Ciężki los [dost.: Ciężkie przejście]
mnie spotyka przez nadmiar miłości [do] ciebie.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Kowalem jesteś ty twego [własnego] nieszczęścia.

LEARCO

Było już zapisane
w księgach losu wtedy, gdy ja się urodziłem.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Nieszczęsna chwila, w której ci się spodobałam!

SCENA VII
RODOPE i LEARCO

RODOPE

Towarzyszki, w tym miejscu
dla Nemesis mniej miła ofiara będzie.
Publiczne niech będzie i niech będzie uroczyste [złożenie] ofiary.
Idźcie. W obliczu ludu całego
ołtarz niech wzniosą [dost.: niech się wzniesie]; i niech się zbierze
dokoła tłum zwycięski. Ja zostaję tymczasem
na straży przestępcy.

(Amazonki wychodzą.)

LEARCO

[Że jest] tak okrutna Rodope, nie sądziłem.

RODOPE

Poznaj, zdrajco [dost.: niewdzięczny], lepiej moją litość.
Udawałam srogość, żeby zwieść szaloną kobietą wściekłość.

LEARCO

Jeśli mówisz prawdę, dysponuj moim sercem.

RODOPE

Od ciebie nie pragnę uzgodnionej [umową] miłości.

LEARCO

Może nie wierzysz moim słowom szczerym [lub: prawdziwym]?
Przysięgam na bogów...

RODOPE

Milcz, Learco, milcz.

Nie chcę, żeby mój dar cię kosztował krzywoprzysięstwo.

Oto zwracam ci i wolność, i życie.

(Rozwiązuje go.)

LEARCO

Ale za swoją litość jaką nagrodę otrzymasz [dost.: mieć będziesz]?

RODOPE

Już nagrodzona zostałam ja. Lecz ty tego nie wiesz.

27. ARIA Rodope

Ty nie wiesz, jak szlachetną [dost.: piękną] radością
jest to powiedzieć: „Znieważona zostałam [dost.: jestem];
pamiętam to; przebaczam ci;
i mogę się zemścić”.

I patrzeć jednocześnie [na] udręczonego
krzywdziciela, czerwonego na twarzy,
który, myśląc o swoim występku,
nie ośmiela się przemówić.

(Wychodzi.)

SCENA VIII
LEARCO sam.

LEARCO

Jeśli z twego snu długiego [dost.: dawnego] obudzić się nie
umiesz, czemu się wiercisz, ospała moja cnoto?
Czego chcesz z tymi skrupułami bezowocnymi?
Albo władać, albo służyć. Ja nie chcę cię w piersi,
jak [tylko] pokonaną całkowicie, albo zwycięską w pełni.

29. ARIA Learka

Uczucia, nie, nie zakłócajcie
spokoju duszy mojej,
niech [to] będzie wasz wybór albo niech będzie
działania konieczność [lub: potrzeba].

Czemu [za] królów się uważacie,
jeśli wolne nie jesteście?
Czemu się nie zmieniacie,
jeśli macie wolność?

(Wychodzi.)

SCENA IX
Równina z widokiem na morze, usiana wojskowymi namiotami.
Wschodzące słońce.
JAZON sam.

GIASONE [JAZON]

I bytoby prawdą, żeby tak oszukiwało oblicze?
Och, od [srogich] bestii samych Hypsipile [jeszcze] sroższa!
Lasom Hyrkanii podwyższyłaby nową wartość [lub: nagrodę]
za okrucieństwo. Tam nie ukrywa [dost.: nie gnieździ] się
tygrysica tak występna, żeby rodzica zabiła.
Lecz budzi się [dost.: rodzi się] dzień; a wy,

(Siada na kamieniu.)

znużone wędrówką, czuwacie jeszcze,
ospałe [lub: ociężałe] myśli [dost.: duchy] moje. Jednak was czuję,

[jak] z zamętem wolniejszym mieszacie się w piersi.
Cięży mi rżesa, a srogie zdarzenia
dręczących myśli dusza zawiesza.

(Zasypia.)

SCENA X
JAZON, który śpi, i LEARCO

LEARCO

Wystarczająco dotąd niegodziwy ja byłem.
By odmienić obyczaj, po tylu opresjach
teraz pora byłaby. Jestem znużony na koniec
drżeniem wciąż [przed] otchłanią bliską,
podziwianiem innych i brzydzeniem się sobą samym.
Ale co widzę? Rywal śpi tam.
Szczęśliwy [jesteś] ty! Urodziłeś się pod gwiazdą łaskawą.
Dla ciebie zachowuje siebie piękna moja nieprzyjaciółka.
Ja rozpaczliwie płakać będę musiał;
wśród miłosnych uścisków ty będziesz śmiać się ze mnie.
I niemałą częścią będzie radości twoich moja niedola.
Och, obrazie okrutny, który mi rozdziera serce!
Nie. Nie pozostawi[ę przy] życiu [tego], kto mnie zabija.

(Chwyta za szyję.)

Umieraj...

(Chce go ugodzić i rozmyśla się.)

Co robię? To są te uczucia szlachetne,
które przed chwilą podejmowałem ja sam?

(Pozostaje zamyślony.)

SCENA XI
HYSIPILE, LEARCO, JAZON, który śpi.

ISSIPILE [HYSIPILE]

Rodzica gdzieś znajdę? Może...
Learco! Czemu ściska ten oręż [dost.: to żelazo]?

LEARCO

(do siebie)

Nieznana światu będzie ta cnota.
Jeśli ja go nie zabiję, stracę moją zemstę,
a chwały nie zyskam. I byłoby mi [pewnego] dnia
dręczącym wspomnienie
tej litości, której nie w porę [lub: niewłaściwie] użyłem.
Zadajmy [dost.: Niech się zada] cios.

(Podchodzi, zamierzając zadać pchnięcie.)

ISSIPILE [HYSIPILE]

(chwytając go za ramię)

Ach, zdrajco, co robisz!

LEARCO

Puść [lub: Zostaw] mnie.

ISSIPILE [HYSIPILE]

Nie [miej na] to nadziei.

LEARCO

Oręż [dost.: Żelazo] ja odstąpię, jeśli ze mną pójdziesz.

ISSIPILE [HYSIPILE]

Grom Jowisza niech mnie spopieli najpierw.

LEARCO

(Próbuje oswobodzić ramię.)

Zatem dla niego niech się nie znajdzie litość.

ISSIPILE [HYSIPILE]

Widzisz, że ja [o]budzę narzeczonego; i jesteś zgubiony.

LEARCO

Ach, milcz. Ja odchodzę.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Nie. Ręka nieuzbrojona niech mi odda sztylet.

LEARCO

Oto on, niewdzięczna.

(Learco myśli przez chwilę, a potem zostawia sztylet w dłoni Hypsipile.)

Książę! Zdradzony zostałeś [dost.: jesteś].

(Potrząsa Jazonem i ucieka.)

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Stój.

(Jazon budzi się, zrywa się na nogi i, chcąc wyjąć miecz, zauważa Hypsipile, która trzyma wyciągnięty sztylet, i pozostaje zaskoczony.)

SCENA XII JAZON i HYPsipILE.

GIASONE [JAZON]

Kto mnie zdradza? Wieczni bogowie!

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Narieczony.

GIASONE [JAZON]

Ach, okrutna kobieto, cóż ja ci zrobiłem?

Za jaki występki mnie chciałabyś ukarać?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Może zgromadzić los więcej nieszczęść dla mnie?

Panie, mylisz się. Ja nie przyszłam cię zabić.

GIASONE [JAZON]

A ten sztylet [lub: miecz] i to oblicze błędne,
i ten głos, który twoim nie był, który mnie zbudził ze snu,
nie przekonuje cię wystarczająco?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

[Ktoś] inny próbował cię zabić; ja cię ocaliłam.

GIASONE [JAZON]

Tak, naprawdę, mam wielkie dowody twego miłosierdzia.

[Ta], która zabiła ojca, będzie strzegła narzeczonego.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ja go nie zabiłam.

GIASONE [JAZON]

Lecz skoro twoje usta...

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Usta były zmuszone skłamać.

GIASONE [JAZON]

Skoro króla przebitego w pałacu widziałem ja.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

[Że] widziałeś, wydawało ci się,
ale nie widziałeś króla.

GIASONE [JAZON]

Zatem Toas, wskaż mi, gdzie jest.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Szukam go na próżno.

GIASONE [JAZON]

Zdrajczyń [dost.: Przewrotna], i wierzyłaś, [że] tak głupi [jest]

Jazon? Nawet [dost.: Również] pogardę dołączasz do zdrady.

Swoją zbrodnię mi wyjawiasz ty sama,

każdy to potwierdzi, świadkiem ja tego jestem;

a teraz domagasz się, [by za] niewinną uchodzić.

Budzę się i znajduję cię zmieszaną i uzbrojoną,

gotową mnie ugodzić; a zapewniać mnie chcesz,

że dla obrony mojej mi czuwasz u boku.

Tesalia nie tworzy mieszkańców swoich prostymi tak [bardzo].

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Zobaczysz...

GIASONE [JAZON]

Widziałem dosyć.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

I nie chcesz...

GIASONE [JAZON]

I nie chcę słuchać ciebie.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

I uważasz...

GIASONE [JAZON]

I uważam, że jestem występny, jeśli ciebie słucham.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Zatem...

GIASONE [JAZON]

Odejdź.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

A miłość?

GIASONE [JAZON]

Ze wstydem ją wspominam.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

I jestem?...

GIASONE [JAZON]

I jesteś

przedmiotem grozy dla oczu moich.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ach, Furie, mieszkanki

tych straszliwych brzegów, rozumiem, rozumiem.

Niewinność jest zbrodnią. [To za] mało, ta krew,

od której widzę szkarłatną ziemię ojczystą.

Nasyćcie się w końcu [dost.: raz]; oto [macie] moją.

(Chce się przebić.)

GIASONE [JAZON]

(Powstrzymuje ją.)

Stój.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Czego chcesz?

Kto [do] mojej śmierci powstrzymania cię skłania?

GIASONE [JAZON]

Umieraj, jeśli chcesz umrzeć, lecz umrzyj gdzie indziej.

(Odbiera jej i odrzuca sztylet.)

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Przynajmniej...

GIASONE [JAZON]

Zostaw mnie w spokoju.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Wysłuchaj mnie.

GIASONE [JAZON]

Nie chcę.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Zabij mnie.

GIASONE [JAZON]

Nie mogę.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Jedno spojrzenie tylko.

GIASONE [JAZON]

Jest zbrodnią patrzeć na ciebie.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Bóstwo moje. Drogi narzeczony.

GIASONE [JAZON]

Albo odejdę, albo odejdiesz.

ARIA Hypsipile

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Odchodzę, jeśli chcesz tak.

Lecz to okrucieństwo
może będzie cię kosztować
jakieś westchnienie.

Poznasz [swoj] błąd,
lecz spóźniony twój ból
pociechą nie będzie
mojej męki.

(Odchodzi.)

***SCENA XIII
JAZON, później TOAS***

GIASONE [JAZON]

Odeszła. Chwała bogom.

Uwiódł[by] was **ten / taki** płacz,
trwając choćby [przez] chwilę, uczucia moje.

Daleko od tego nieba pójdźmy [dost.: niech się pójdzie] teraz.

Oddalenie [niech] zgasi hańbiącą [dost.: wstydliwą] miłość.

TOANTE [TOAS]

Księżę. Przyjacielu.

GIASONE [JAZON]

Panie! Mylę się? Czy jesteś
ty Lemnosu władcą?

TOANTE [TOAS]

Przynajmniej nim byłem.

GIASONE [JAZON]

Nie panuję nad sobą. Jak zmartwychwstałeś? Zabitego
w siedzibie królewskiej ciebie widziałem ja sam.
Albo śniłem w tamtej chwili, albo śnię teraz.

TOANTE [TOAS]

Widziałeś [jakiegoś] nieboraka odzianego w królewskie szaty.
A ten wygląd, niewiele od mojego odmienny,
wszystkich [dost.: innych] zwiódł. Ten miłosierny podstęp
Hypsipile wymyśliła na moją obronę.

GIASONE [JAZON]

Ach, we wszystkim niewinna zatem jest narzeczona moja.
Toasie, zaraz wracam do ciebie.

(Zamierzając odejść w pośpiechu.)

TOANTE [TOAS]

Czemu mnie zostawiasz?

GIASONE [JAZON]

Ja chcę dołączyć do mojego skarbu;
dowiesz się, dowiesz się, jak niesłusznie ją zniewazyłem.
(jak wyżej)

TOANTE [TOAS]

Słuchaj. Co robisz?
Kobiece szeregi, których zdarzenie szczęsne
pychę powiększa, biegają wszędzie.
A jeśli pójdziesz [dalej] tak bez świty,
ani swojej krwi nie zachowasz,
ani nie obronisz narzeczonej.

GIASONE [JAZON]

(w stronę namiotów)

Do broni, do broni.
Obudźcie się, powstańcie,
chodźcie za mną, o towarzysze.

TOANTE [TOAS]

Dla waszych kroków ja będę służył za eskortę.

GIASONE [JAZON]

Ach, nie, byłbyś zawadą, a nie obroną.
Pośród walk [dost.: gniewów] ja drżałbym o ciebie.
Towarzysze, o Boże, przerwijcie zwleknięcie.
(z niecierpliwością i pośpiechem)
O narzeczono! O przyjacielu! O czułości! O miłości!

ARIA Jazona

Ja cię zostawiam, a to pożegnanie
czy będzie ostatnim, nie wiem.

Powrócę z bóstwem moim
albo nigdy już nie wrócę.

*(Jazon wychodzi, a za nim Argonauci,
których podczas arii widać było, jak wychodzą z namiotów
i zbierają się na scenie.)*

SCENA XIV
TOAS sam.

TOANTE [TOAS]

Nie, pozostać nie chcę ja [dla] Hypsipile w opresji
spokojnym obserwatorem. Miłość ojcowska
drżącym członkom żywotności [dost.: wigoru] doda.
Silnym staje się wszelkie lękliwe zwierzę w obronie dzieci;
[jeśli] inne zagraża, porzuca swój strach
i toż samo tchórzostwo zmienia w waleczność.

ARIA Toasa

Turkawka, która zaskakuje [tego],
kto jej odbiera gniazdo,
taką śmiałością się rozpala,
której nigdy nie miała w piersi.

Dziobem i pazurem
jeśli nie obroni dziecka [dost.: syna],
napastnika [dost.: podstępnego] dręczy
skargami przynajmniej.

Koniec aktu drugiego

AKT TRZECI

SCENA PIERWSZA

*Odludne miejsce między miastem i wybrzeżem, ozdobione
cyprysami i pomnikami dawnych królów Lemnos.
LEARCO z dwoma piratami, swoimi towarzyszami,
a później TOAS.*

LEARCO

Wszelka nasza nadzieja była daremna, przyjaciele.
Najpiękniejszym przedsięwzięciom Fortuna się sprzeciwia.
Idźcie i niech będzie każdy gotów wyruszyć.

(Piraci wychodzą.)

Lecz widzę... Albo wydaje mi się?
Tak, Toas się zbliża. I sam on nadchodzi
tymi drogami odludnymi.
Zróbmy ostatnią próbę. Przyjaciele. Słuchajcie.

*(Wracają piraci, do których, wziętych na stronę,
Learco mówi cichym głosem.)*

TOANTE [TOAS]

W tesalskich namiotach zostać powinienem;
lecz wy tego nie [możecie] znieść, uczucia niecierpliwe.

LEARCO

(do piratów, którzy wychodzą)
(Słyszeliście? Idźcie).

TOANTE [TOAS]

Ponaglany, wąpiący, drzę,
nie mam spokoju, [w] każdej chwili
jakąś nowinę złowróżbną [lub: zgubną] boję się usłyszeć.
Przez tę, [naj]bardziej osamotnioną, część
do pałacu pójdę.

(Zamierza odejść.)

LEARCO

(Learco, do podstępu [dost.: sztuki]).
Panie, znieś [dost.: ścierp] u twoich stóp

(Kłęka przed nim.)

stugę [dost.: wasala] najbardziej występnego.

TOANTE [TOAS]

Ty żyjesz! O bogowie!
Jesteś Learco czy nim nie jesteś?

LEARCO

Learco ja jestem.

TOANTE [TOAS]

Czego oczekujesz ode mnie?

LEARCO

Śmierci lub przebaczenia.

TOANTE [TOAS]

Zdrajco, nie ukazuj się

moim oczom [dost.: mojemu spojrzeniu] nigdy więcej.

(Chce odejść.)

LEARCO

Wysłuchaj mnie, a później

(Wstaje i idzie za nim.)

oddal mnie, jeśli chcesz.

TOANTE [TOAS]

Nie wiesz, jaka kara, zdrajco [dost.: przewrotny],
dla ciebie jest przeznaczona na tym brzegu?

LEARCO

[Na] śmierć ja zasłużyłem, panie,
kiedy próbowałem Hypsipile porwać.
Lecz, jeśli nie znajdzie litości w moim władcy
młodzieńczy błąd,
[do] którego skłoniła miłość,
który wyrzut [sumienia] ukarał, chcę umrzeć [dost.: niech się
umrze] przynajmniej na ojczystej ziemi.
Pięciolecie całe,
wciąż w ziemi obcej [dost.: w klimacie obcym],
samotny, wędrujący,
[wydany na] drwinę okrutnego losu,
żyję w nienawiści u nieba [dost.: gwiazd], w nienawiści u świata.
A to, co [naj]bardziej mnie martwi,
żyję w nienawiści u mego króla.
Ciężkim dla mnie samego [do zniesienia] znużenie mnie czyni
i cierpienie [dost.: nuda].
[Spośród] niedoli moich największą jest życie;
a kto od łona ducha mi oddzieli,
będzie [dost.: jest] miłosiernym wobec mnie, kiedy mnie zabije.

TOANTE [TOAS]

(Ta rozpaczliwa udręka
zmniejsza grozę jego winy dawnej).

LEARCO

(niecierpliwie w kierunku [kulis])
(Ileż zwleka, by przybyć, oddział przyjazny!)

TOANTE [TOAS]

Z twoich klęsk naucz się szanować, Learco,
w przyszłości majestat tronu.
Pociesz się i żyj. Ja ci wybaczam.

(Chce odejść.)

LEARCO

Ach, panie, ty mnie zostawisz wahającym się [lub: wątpiącym]
nadal, jeśli pewniejszego znaku nie otrzymam twojej litości.

TOANTE [TOAS]

Po przebaczeniu
co więcej mogę dać tobie?

LEARCO

Twoją prawicę królewską.

TOANTE [TOAS]

Weź ją i odejdź.

LEARCO

O bogów łaskawych miłosierny naśladowco.

*(Przedłuża te słowa, odwracając się niecierpliwie,
[patrząc], czy nadchodzą jego towarzysze.)*

Ta chwila ze wszystkich mnie pokrzepia
trosk, których doznałem. (I nie nadchodzi jeszcze!)
I, wahający się i drżący,
oto [jestem] u twoich stóp... I w pokornym akcie...

*(Podczas gdy chce uklęknąć i wziąć króla za rękę,
wchodzą uzbrojeni korsarze, którzy otaczają
Toasa.)*

TOANTE [TOAS]

Co za ludzie nas otaczają?

LEARCO

Podstęp się udał [dost.: Cios się dokonał].

*(Puszcza rękę, wstaje i porzuca pozorną
pokorę, którą udawał do tej pory.)*

(do Toasa)

Oddaj mi ten miecz.

TOANTE [TOAS]

Do kogo mówisz?

LEARCO

Rozmawiam z tobą.

TOANTE [TOAS]

Do mnie mówisz? O bogowie!

Jak...

LEARCO

Dosyć. Moim więźniem ty jesteś.

TOANTE [TOAS]

Jaki czarny podstęp?

LEARCO

Nareszcie wpadłeś w moje sidła.

Sędzią ja jestem życia twojego [dost.: dni twoich].

Znieś to w spokoju. Świat

odmienia w ten sposób swoje przypadki i zawsze

po zdarzeniu szczęśliwym złe następuje.

Teraz kolej na ciebie, by prosić o zmiłowanie.

TOANTE [TOAS]

Łotrze.

LEARCO

Toasie, odmień język.

Wielki przykład miałeś ostrożności ode mnie.

Błagając, pokornie mówiłem dotąd.

Jest dostosowywanie się do czasu niezbędną cnotą.

Zależą ci zbrojni [dost.: te wojska] od mojego rozkazu; i mogę ja...

TOANTE [TOAS]

Co ty możesz mi zrobić?

Możesz odebrać mi resztkę

życia [zmierzającego ku kresowi], które mi uczyniło uciążliwym

łat brzemię [dost.: ciężar] i trosk moich.

LEARCO

Ja także mówiłem tak, ale w to nie wierzyłem.

TOANTE [TOAS]

Jest jednak wielki dystans

od mojego serca do twego serca.

LEARCO

Brednie są to.

Każde zwierzę, które żyje, chce [dost.: kocha] siebie zachować.

Sztuczką, która oszukuje tylko łatwowierny motłoch,

jest niezłomność, którą udają bohaterowie w przypadkach

krańcowych. Ja ci czytam w duszy i wiem, że drżysz.

TOANTE [TOAS]

Drżałbym, gdybym myślał, [że jestem] podobny do ciebie,

gdybym miał w oczach grozę tysiąca win.
I wydawałoby mi się wciąż, [że] słyszę,
jak syczy wokół mnie
grom Jowisza, [który karze] złoczyńców.

LEARCO

Do tego stopnia nie jest gniew niebios
straszny dla mnie.

TOANTE [TOAS]

Brednie są to.
Spokojny być nie możesz.
Wiem, że rodzi się [wraz] z nami
miłość cnoty [lub: męstwa]. Kiedy nie wystarczy
do unikania win, wystarczy przynajmniej do karania ich.
Jest darem niebios, który staje się karą dla [tego], kto jej
nadużywa. Najsroższą męką, której zaznają [dost.: którą mają]
złoczyńcy, jest zachowanie w sercu, nawet wbrew ich [woli],
idei sprawiedliwości i uczciwości załączków [lub: ziaren].
Ja ci czytam w duszy. Ja wiem, że drżysz.

LEARCO

Tego serc ludzkich mądrego znawcę
zabierzcie, przyjaciele, [jako] więźnia na okręty.
(do Toasa)
A ty odłóż ten niepotrzebny miecz.

TOANTE [TOAS]

Weź go, zdrajco.

(Rzuca miecz.)

LEARCO

Powinieneś teraz
tę dumę królewską puścić w niepamięć.
Toas jest pokonanym. Zwycięzcą jestem ja.

37. ARIA Toasa

TOANTE [TOAS]

Spójrz mi najpierw w twarz,
duszo podła, a potem
osądź wszak, z nas
zwycięzcą który jest.

Ty, wolny i bez więzów [dost.: rozwiązany],
jesteś bładością okryty;
ja, łańcuchami spętany,
czuję litość nad tobą.
Spójrz mi najpierw w twarz, *itd.*

(Wychodzi wśród piratów.)

SCENA II

LEARCO, a później RODOPE.

LEARCO

A jednak ten królewski wygląd,
ta mowa szlachetna... Ech, myślmy [tylko]
o rozkoszy zdobyczy,
która może uczynić mnie szczęśliwym.

RODOPE

(przestraszona)
O Boże, Learco.

LEARCO

Jaka jest twojego przerażenia, Rodope, przyczyna?

RODOPE

Stąd niedaleko grupa ludzi nieznajomych [lub: cudzoziemców]
nad morze prowadzi Toasa [jako] więźnia.
Ach, jeśli ci pozostaje jakaś iskra w piersi

cnoty [lub: męstwa], waleczności, oto chwila,
by tego dowieść [dost.: uczynić dowód]. Wszelki występек dawny
możesz zmazać, jeśli chcesz. Możesz twego imienia
pamięć uwiecznić.

LEARCO

Wielki los! A jak?

RODOPE

Idź, walcz; spraw, by uwolniony [został] Toas.
Ofiaruj życie na rzecz twego władcy.
Albo zwycięż, albo zgiń.
odkup w czynie wielkim wszelki występек przeszły; i uwolnij
mnie od wstydu [dost.: zabierz mi wstyd], że cię kochałam.

LEARCO

Szlachetna jest [ta] rada; i przez wdzięczność
zasługuje na [pozbawienie złudzeń]. Jest moim rozkazem
Toasa pojmanie. [Do] wyniosłej
Hypsipile o tym zanieś wieść, jeśli chcesz.
Powiedz jej, żeby mniej słabymi wrogami
przyzwyczaiła się gardzić. Wystarczy tak mało,
by skrzywdzić drugiego, bo w nędznym położeniu [dost.: losie],
bo w ucisku jeszcze każdy wróg jest silny.

39. ARIA Learka

Powiedz jej, żeby we mnie obawiała się
rozpaczliwej [lub: zawiedzionej] miłości;
powiedz jej, żeby sobie przypomniała,
jak [bardzo] mną wzgardziła.

A jeśli przez te zniewagi
nazywa mnie zdrajcą,
powiedz jej, że takim mnie uczyniła,
kiedy [sprawiła, że] ją pokochałam.

(Wychodzi.)

SCENA III

RODOPE, a później HYPYPILE

RODOPE

I taka się znajduje niegodziwość między nami?
Nieszczęsna córko! Księżniczko nieszczęśliwa!
Na taką nowinę co się z tobą stanie [dost.: jaka się staniesz]!

ISSIPILE [HYPYPILE]

Są skończone, przyjaciółko, wszystkie zgryzoty nasze.
Jest znużone niebo dręczeniem nas dłużej.
Pokonał Lemnos okrutne mieszkanki
mój narzeczony wierny. Wiadomym mu
jest niewinność moja. Bezpieczny ojciec, my zwyciężczyniami,
wszelka niezgoda milknie, wszystko jest miłością,
wszystko jest wiernością [dost.: wiarą] i wszystko pokojem.

RODOPE

Ale Toas jednak...

ISSIPILE [HYPYPILE]

Toas czeka w tesalskich namiotach
[na] Jazona powrót.

RODOPE

Ach, [żeby to] była prawda.

ISSIPILE [HYPYPILE]

Dlaczego? Mów.

RODOPE

Toas jest więźniem.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

A czym?

RODOPE

Learka.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Skąd się tego dowiedziałas?

RODOPE

Wśród towarzyszy [tego] łotra spętanego go spotkałam.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ale jacy są Learka towarzysze?

RODOPE

Ludzie podobni do niego.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Bogowie z nieba, dla czegoż zgubnego
mnie chcecie zachować? Co za dzień to jest?

SCENA IV

JAZON z Argonautami i też same.

GIASONE [JAZON]

Hypsipile, moje szczęście [dost.: dobro], jaka nowa troska
zasnuwa oczy [dost.: światła] twoje?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Narzeczonu ukochany, w porę nadszedłeś.
Ach, możesz ty jedynie pocieszyć mnie, jeśli chcesz.
Biegnij... Broń... Miej litość nade mną.

GIASONE [JAZON]

Wytłumacz się. Jeszcze zrozumieć cię nie umiem.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Toas... Ojciec...
Learco... Ach, mieszam się.

RODOPE

Nad morze prowadzi zdrajca Learco
spętanego króla.

GIASONE [JAZON]

Ten sam jest [to] może...

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Tak, ten Learco, [ten] sam,
który ciebie, [we] śnie pogrążonego,
zabić próbował; lecz powstrzymany, przynajmniej
zmącić podejrzeniami chciał nasz spokój.

GIASONE [JAZON]

Dusza występna!

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Księżę szlachetny, oto przedsięwzięcie
godne ciebie. Ty zachować [przy życiu] mi możesz
drogiego rodzica. Stracisz narzeczoną,
jeśli jego nie ocalisz. Jest na jednej nici połączone
życie Toasa i moje życie.

GIASONE [JAZON]

Mnie zostaw ciężar, o droga, ukarania łajdaka.
Ale ty otrzymaj łzy bolesne.
Dla mojej odwagi jest zbyt wielkim niebezpieczeństwem

widzieć ciebie [z od] też wilgotnym okiem.

42. ARIA Jazona

Pohamuj jeszcze na trochę,
o droga, ten twój szlachetny [dost.: piękny] płacz,
zaufaj mnie tymczasem,
daj pokój twojej udręce.

Dopełnię twój los,
nawet kosztem mojej śmierci.
Albo chcę ocalić ci ojca,
albo wszak chcę umrzeć.

SCENA V RODOPE, HYPISPILE

RODOPE

Ależ nazbyt, o księżniczko, zatracasz się [w] bólu.
Zawsze los nie będzie dla ciebie surowy.
Jazona odwadze zaufaj i [miej] nadzieję.

44. ARIA Hypsipile

ISSIPILE [HYPISPILE]

Mam mieć [dost.: Żebym ja miała] nadzieję? Lecz jak,
jeśli zrodziłam się dla cierpień,
jeśli cienia szczęścia [dost.: dobra]
nie widziałam dotąd?

Stale podwójną troskę
znajduję w [mojej] piersi.
Jest ta, której doznaję,
jest druga, której się spodziewam [dost.: oczekuję];
i na równi ze stratą [lub: krzywdą]
dręczy mnie strach.

(Wychodzi.)

SCENA VI RODOPE i EURYNOME

RODOPE

Ja się gubię [lub: zatracam] w tak wielkiej
liczbie nieszczęść.

EURYNOME [EURYNOME]

Syn mój, Rodope, dokąd poszedł?

RODOPE

Myśl, nieludzka, myśl o sobie samej.
Przed zwycięzcą się ukryj, jeśli tobie jest drogie życie.

EURYNOME [EURYNOME]

Ja nie dbam o nie, jeśli nie znajdę Learka.

RODOPE

Imię zapomnij,
które nienawistne jest światu i twoim [jest] wstydem, i moim.

EURYNOME [EURYNOME]

Tyle gniewu dlaczego? Ty go ocaliłaś...

RODOPE

I z tego [powodu] czuję ból.

EURYNOME [EURYNOME]

Mam nadzieję [lub: Spodziewam się], że jest udawany ten gniew.
Kiedyś [dost.: Innym razem] mówiłaś jeszcze,
że pragnęłaś, [by był] prześladowany; a wielbiłaś go wtedy.

RODOPE

Ale go nienawidzę teraz.

46. ARIA Rodope

To westchnienie, które słyszysz,
[jak] na zewnątrz z ust wychodzi,
żału [westchnieniem] ono jest,
nie radości.

Powiem, [że] go kochałam,
jedynie przez mój wstyd,
a wspominając to, nadal
zaznaję udręki.

(Wychodzi.)

SCENA VII
EURYNOME sama.

EURYNOME [EURYNOME]

Ach, bo szukając syna, siebie samą zgubię.
Lecz na co mi się zda bez niego to życie?
Jest występny [lub: winny] Learco, to wiem, ale go Kocham.
A występki jego odbierają mi spokój,
ale nie miłość. [Im] bardziej rośnie nienawiść innych,
[tym] bardziej czuję, [jak] dla niego
cała krew mi się ścina z żyły w żyłę.
Sprawiedliwi bogowie, bycie matką jest nagrodą czy karą?

ARIA Eurynome

Jest większe od każdego innego bólu
to uczucie, które szaloną mnie czyni;
i nie rozumie go, kto matką nie jest.

Niebezpieczeństwo, [które grozi] nieszczęsnemu synowi,
mam tak żywo w duszy wyrzyte,
że dla niego zapominam o sobie.

(Wychodzi.)

SCENA VIII

*Brzeg morza z okrętami Learka i pomostem, po którym
wchodzi się na jeden z nich. Z jednej strony ruiny świątyni
Wenus, z drugiej stary port Lemnos.
JAZON, HYPISPILE, RODOPE z orszakiem
Argonautów. A później LEARCO i TOAS na okręcie.*

GIASONE [JAZON]

Hypispile, odetchnij [z ulgą]; dotarliśmy [do] zdrajcy.
Towarzysze, na te zdradzieckie łodzie [dost.: drewna]
kierujcie się za mną [dost.: wspierajcie moje kroki].
Ja żądam od was furii i okrucieństwa.
Spalcie [dost.: Niech się spala] żagle, zatopcie [dost.: niech zatona]
okręty. Straszna niech będzie do tego stopnia rzeź,
żeby ukazało się na tamtych [dost.: innego] oczach [dost.: brwi]
tej zdradliwej krwi morze szkarłatne.

*(Learco pojawia się na rufie okrętu, trzymając
lewą ręką za ramię spętanego Toasa
i trzymając we wzniesionej prawej ręce sztylet
w zamiarze ugodzenia [króla].)*

LEARCO

Tak, lecz [krew] Toasa niech się zacznie przelewać.

ISSIPILE [HYPISPILE]

Stój.

RODOPE

Niegodny.

GIASONE [JAZON]

Jaka furia cię ogarnia?

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ojcze... Narzeczony... Learco...

O bogowie... Umarłam [dost.: Jestem umarła].

LEARCO

Hypsipile, [na] co się zda dręczanie się w ten sposób?

Jego życia sędzią jesteś.

Na ten okręt wejdź [jako] małżonka Learka.

Moja wytrwała miłość

niech uściśnie córkę; a rodzic nie umrze.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Co słyszę, o narzeczony!

GIASONE [JAZON]

I wyrazić ośmielasz się ten układ niegodziwy, duszo występna?

Ach, pohamować nie mogę mojej słusznej furii.

(zamierzając obnażyć miecz)

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Litości, Jazonie.

(powstrzymując go)

Ten łotr [dost.: bezbożnik] ugodzi ojca,

jeśli spróbujesz go zaatakować.

GIASONE [JAZON]

Ach, bo ja czuję wszystkie furie w piersi.

LEARCO

Widzisz, o Toasie, tę czułą córkę,

jak biegnie, by cię ocalić?

[Za] jej wzgardy niech zapłaci twoja krew.

Zniosłem dosyć.

(Zamierza zadać cios.)

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Oto [jestem]; nie uderzaj.

(Śpieszy na okręt.)

TOANTE [TOAS]

Córko, co robisz?

(Hypsipile zatrzymuje się.)

Mogłaś do tego stopnia zapomnieć o sobie?

Ach, nie sądziłem, że Hypsipile

mogłaby sprawić, [iż się] zawstydzę [dost.: zarumienię].

[Dla] łóża królewskiego chwały,

nie [dla] łóża niegodnego pirata ja cię wychowałem.

A stać się ty chcesz

matką złoczyńców, a nie bohaterów.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Zatem [jakiś] inny mi wskaż,

lepszy sposób, by cię ocalić.

TOANTE [TOAS]

Oto on. Nietkniętego strzeż honoru krwi mojej.

Nie myśl, że ojca wszak ciebie [to] kosztuje życie; o, niechaj

ciebie nie uczyni najbardziej zazdrosnym strażnikiem taka myśl.

Z twoim małżonkiem wiernym żyj i władać dla [lub: zamiast]

mnie. Jeśli wam się przedłuży [dost.: powiększy] życie, które mnie

pozostaje, dosyć władałem, żyłem dosyć.

RODOPE

O waleczny [dost.: silny]!

GIASONE [JAZON]

O szlachetny!

ISSIPILE [HYPISIPILE]

I nie wzrusza cię tyle cnoty, Learco?

LEARCO

Raczej mnie złości [lub: gniewa].

ISSIPILE [HYPISIPILE]

Zatem?

LEARCO

Chodź albo go zabiję.

ISSIPILE [HYPISIPILE]

Ach, ten płacz [oby] sprawił, [że się] ulitujesz.

Za moją odmowę ty zemściłeś się dostatecznie [lub: bardzo].

Dość, Learco, dość tego [dost.: w ten sposób].

Nie jesteś zadowolony [lub: szczęśliwy] jeszcze?

Chcesz widzieć mnie u twoich stóp

[jako] nędzny obiekt [lub: przedmiot] na tym brzegu?

Oto [jestem] u stóp twoich.

(Kłęka.)

LEARCO

Chodź albo go zabiję.

ISSIPILE [HYPISIPILE]

Tak, przyjdę, zdrajco. Przyjdę.

(Wstaje w gniewie.)

Ale co tylko strasznego ma piekło, ze mną przyjdzie.

[Tych] odrażających zaślubin

niech będzie swatką Megiera, patronką Alekto [imiona Furii].

Ja z furii wszystkich, ja będę najgorszą.

Przyjdę, lecz tylko, żeby wyrzeć ci z piersi,

potworze okrucieństwa, to serce zradzieckie [dost.: niewierne].

Łotrze, przyjdę...

LEARCO

Chodź; albo go zabiję.

(Z gniewem, zamierzając zadać pchnięcie.)

ARIA Hypsipile

ISSIPILE [HYPISIPILE]

(do Learka)

Oto [jestem], nie uderzaj.

Bogowie, litości nie ma?

(do Jazona)

Pamiętaj o mnie.

[Że] umieram, ja czuję.

*(Hypsipile, płacząc, kieruje się powoli na statek
i nadal ogląda się z czułością na Jazona.)*

GIASONE [JAZON]

Narzekano. Tak mnie zostawiasz?

Łotrze. Chciałbym... Drzę [lub: Wzburzam się]...

Nie wiem, co począć [dost.: Nie mam rady]... Okrutni bogowie...

*(Podczas gdy Jazon, wzbudzony, rzuca się po scenie,
wchodzi pośpiesznie [lub: wbiega] Eurynome.)*

SCENA IX
EURYNOME i ciż sami.

EURYNOME [EURYNOME]

Wszak [lub: Jednak] cię odnajduję, o synu.

LEARCO

Ratuj się, o matko.

GIASONE [JAZON]

(Zatrzymuje Eurynome.)

Ach, niegodziwa, przypadkowo tu nie przysłaś.

Hypsipile, zatrzymaj się.

Patrz na mnie, zdrajco. Wolnym w pełni
uczynić Toasa albo twoją matkę ja zabiję.

*(Hypsipile zatrzymuje się na środku mostu, a Jazon,
chwytając za sztylet, grozi, że ugodzi Eurynome.)*

LEARCO

Jak [to]!

EURINOME [EURYNOME]

Co się stało?

RODOPE

Jaka zmiana!

LEARCO

W niej nie karz moich występów [dost.: upadków].

Twoim wrogiem jestem ja, Jazonie.

GIASONE [JAZON]

Moja furia nie pozostawia miejsca zastanowieniu [dost.: radzie].

Jest moim wrogiem każdy, kto ciebie nie nienawidzi.

Jest winna ona tysiąca występów.

A gdyby wszelkiego innego jeszcze [występku] nie była winna,

ja nie [miałbym] wstydić się [dost.: nie miałbym wstydu],

że jej niesłusznie pierś przeszyłem.

Bycie matką Learka jest wielką zbrodnią.

RODOPE

Zmieszany jest ten łotr [dost.: bezbożnik].

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Wieczni bogowie, udzielcie teraz waszej pomocy.

GIASONE [JAZON]

Okrutny [lub: Barbarzyńco], nie [możesz] się zdecydować?

LEARCO

Zdecydowałem. Zabij ją przecie.

Ale niech przyjdzie i rozkaz [dost.: prawo] najpierw

Hypsipile wypełni.

RODOPE

O potworze!

ISSIPILE [HYPSIPILE]

O bestio!

GIASONE [JAZON]

Wam zatem, o Otchłani [wydające wyroki] bóstwa,

tę składam straszną ofiarę.

LEARCO

(Ja drzę).

GIASONE [JAZON]

Wam, by pomścić w synu

matki kaźń, brzemię niech pozostanie.

Umieraj, nieszczęsna.

(Pokazuje, że ją uderzy.)

LEARCO

Ach, nie uderzaj. Zwyciężyłeś.

RODOPE

A jednak się wzruszył [dost.: rozczulił].

EURINOME [EURYNOME]

Zawdzięczam [dost.: Jestem winna] życie, drogi Learco, tobie.

LEARCO

Mało swojego syna, Eurynome, znasz.

Jest słabością ta litość, którą podziwiasz, nie jest męstwem

[lub: cnotą]. Chciałbym móc widok znieść twojej śmierci [dost.:

rzezi], a brakuje mi odwagi. Ku wstydowi mojemu boję się, drzę

i całą, [jak] krzepnie w żyłach, krew ja czuję.

Ach, najpodlejsze [lub: najbardziej tchórzliwe] serce, ani

sprawiedliwe, ani nikczemne dostatecznie.

A to jedno wahanie twoje [dost.: wątpliwość twoja]

moją klęskę przyśpiesza.

Niech zacznie się od ciebie moja zemsta.

(Przebija się.)

EURINOME [EURYNOME]

Stój. Co robisz?

LEARCO

Nie oczekuję i nie chcę przebaczenia.

Śmierć moja niech będzie podobna do życia.

(Rzuca się w morze.)

EURINOME [EURYNOME]

Ja mdleję [dost.: słabnę]. O Boże!

(Mdleje i zostaje wyprowadzona ze sceny.)

RODOPE

O najsprawiedliwsze niebo!

GIASONE [JAZON]

Biegnijcie, przyjaciele, uwolnić [dost.: rozwiązać] króla.

(Argonauci biegną na statek.)

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Narzeczony, ja nie mogę uwierzyć [dost.: upewnić się] jeszcze.

RODOPE

Ile zdarzeń jeden tylko dzień potączył!

TOANTE [TOAS]

(schodząc ze statku)

Księżę, córko.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Ojcze.

GIASONE [JAZON]

Panie.

ISSIPILE [HYPSIPILE]

Tę ojcowską rękę [na powrót] wszak całuję.

(Całuje Toasa w rękę.)

TOANTE [TOAS]

Mogę do mojej piersi przycisnąć was znowu.

(Obejmuje ich.)

RODOPE

Doznane udręki radość [niech] wynagrodzi
szczęsnych zaślubin.

TOANTE [TOAS]

Lecz najpierw w świątyni złożmy dzięki bogom.
Bo nazbyt, o dzieci, jest niebezpieczne i daremne,
jeśli od nich się nie zaczyna, wszelkie dzieło ludzkie.

CHÓR

Jest szaleństwem duszy głupiej
w przewinie mieć nadzieję.
Szczęście ma wszak czasami,
lecz spokojna nigdy nie jest [dost.: nie była].

W losie najbardziej pogodnym
sam w sobie [lub: za siebie samego] występek jest karą,
jak nagrodą jest sama w sobie [lub: za siebie samą],
choćby prześladowana, cnota.

KONIEC